

I. ENERGETYCZNA ZEITENWENDE: UDANE ODDZIELENIE OD ROSJI

Energetyka, zwłaszcza zaś sektor gazowy, należy do tych obszarów niemieckiej polityki, w których wywołany rosyjską agresją na Ukrainę kryzys energetyczny oraz ogłoszona przez kanclerza Olafa Scholza polityka *Zeitenwende* przyniosły systemowe zmiany o długotrwałym charakterze. Działania Kremla, obliczone na podsycanie chaosu w europejskiej energetyce, których część wymierzona była wprost w RFN, ujawniły bankructwo forsowanej wcześniej w Berlinie koncepcji wielopłaszczyznowego sojuszu energetycznego z Moskwą. Niemieckie elity polityczno-gospodarcze musiały negatywnie zweryfikować wszystkie główne mity, jakie leżały u jej podstaw, i w trybie awaryjnym działać na rzecz uniezależnienia surowcowego od Rosji. W rezultacie politycznych decyzji obu państw zerwana została większość więzów dotychczas je łączących w obszarze energetyki. Utrata największego dostawcy gazu wymusiła na Berlinie decyzję o tworzeniu w przyspieszonym tempie, na bezprecedensową skalę i przy ogromnych kosztach infrastruktury do importu LNG, która pozwoli na trwałe zastąpienie rosyjskiego surowca.

Polityka *Zeitenwende* to jednak nie zawsze działania stanowiące zwrot w wybranych obszarach. W przypadku transformacji energetycznej nie tylko nie doszło do zmiany wcześniejszej strategii, lecz kryzys jest w tej dziedzinie wręcz narracyjnie wykorzystywany jako kolejny, nośny argument za uzgodnionym wcześniej przez rządzących przyspieszeniem wdrażania *Energiewende*¹.

Energetyczne oddzielenie (*decoupling*) RFN od Rosji jest głębokie, a podjęte działania umożliwią Niemcom trwałe uniezależnienie od dostaw rosyjskich surowców. Nie można jednak wykluczyć, że w dłuższej perspektywie, w przypadku normalizacji relacji między Zachodem a Moskwą, część niemieckich elit gospodarczo-politycznych będzie optować za odnowieniem stosunków handlowych, w tym za wznowieniem importu surowców energetycznych, choć z pewnością już nie na taką skalę, jak to miało miejsce przed 2022 r.

¹ Niemiecka transformacja energetyczna (*Energiewende*) – jeden z głównych projektów polityczno-gospodarczych współczesnych Niemiec – zakłada w sektorze elektroenergetycznym stopniowe zastępowanie konwencjonalnych źródeł energii odnawialnymi, a docelowo – całkowite oparcie systemu na stosowaniu OZE. Węzłowymi elementami tego procesu są wygaszenie energetyki jądrowej (ukończone w połowie kwietnia 2023 r.) oraz węglowej (planowane na czwartą dekadę XXI wieku). Jednym z głównych założeń *Energiewende* jest wypełnianie przez gaz ziemny funkcji paliwa pomocowego i uzupełniającego (tzw. backup) dla OZE do czasu, kiedy system – zgodnie z przyjętą koncepcją – zostanie w pełni oparty na źródłach odnawialnych.

Energetyczne uzależnienie od Rosji

Kluczowym elementem niemieckiej polityki energetycznej, zwłaszcza gazowej, ostatnich dwóch dekad stało się strategiczne partnerstwo z Rosją. W oczach berlińskich elit polityczno-biznesowych po pierwsze gwarantowało ono gospodarce pokrycie rosnącego zapotrzebowania na błękitne paliwo po atrakcyjnych cenach, co było szczególnie istotne z perspektywy międzynarodowej konkurencyjności gazochłonnego przemysłu niemieckiego, po drugie - umożliwiało realizację transformacji energetycznej zgodnie z przyjętym planem, po trzecie - pozwalało na zwiększanie roli Niemiec jako europejskiego hubu gazowego. Przejawami tego sojuszu stały się m.in. wspólne głośne projekty infrastrukturalne (Nord Stream 1 i 2), rosnący do niebezpiecznych rozmiarów udział Rosji w imporcie RFN (55% w 2021 r.) czy wreszcie daleko idące powiązania biznesowe kluczowych koncernów energetycznych z obu państw. Ich oznaką były np. wymiany aktywów w sektorze energetycznym, w wyniku których m.in. Gazprom Germania stała się właścicielem największego magazynu gazu w RFN (Rehden), a Wintershall Dea objął udziały w złożach gazu na Syberii. To właśnie wielkie przedsiębiorstwa, takie jak Uniper czy Wintershall Dea, którego głównym udziałowcem jest BASF, stały się największymi beneficjentami i adwokatami tego sojuszu.

Przez lata problem rosnącego wpływu Rosji na niemiecki sektor gazowy był w RFN bagatelizowany. W poglądach elit dominowały dwa mity: o wspólnocie interesów i wynikającej z niej obopólnej zależności obu państw oraz o Rosji jako pewnym i wiarygodnym dostawcy². Prowadziły one do przekonania, że Moskwa nie zaryzykuje utraty wynikających z sojuszu korzyści gospodarczych dla bieżących rozgrywek politycznych. To zaś zniechęcało Berlin do rzeczywistego, a nie jedynie deklaratywnego, wspierania projektów budowy terminali LNG mających służyć dywersyfikacji dostaw, co uważano za zbędne.

Niemiecko-rosyjska współpraca energetyczna kwitła nie tylko w sektorze gazowym - Rosja stała się dla RFN również największym dostawcą ropy naftowej (około jednej trzeciej w 2021 r.) i węgla kamiennego (około połowy w 2021 r.). Berlin nie sprzeciwiał się też ekspansji rosyjskiego koncernu naftowego Rosneft' w Niemczech - firma stała się współwłaścicielem trzech dużych niemieckich rafinerii, w tym objęła ponad połowę udziałów w zakładzie PCK w Schwedt przy granicy z Polską, a także stała się trzecim koncernem naftowym w RFN pod względem wielkości przerobu ropy.

² Szerzej zob. M. Kędziński, *Niebezpieczna zależność od Rosji. Niemcy wobec kryzysu gazowego*, „Komentarze OSW”, nr 427, 23.02.2022, osw.waw.pl.

Rok zarządzania kryzysowego

Agresja Rosji na Ukrainę i wynikające z niej załamanie polityczne w relacjach Zachodu z Moskwą postawiły RFN przed widmem bezprecedensowego kryzysu energetycznego. Już w pierwszych dniach wojny na agendzie stanęła kwestia przyszłości importu rosyjskich surowców energetycznych. Z jednej strony rosła presja zarówno wewnętrzna (ze strony części polityków, ekspertów czy komentatorów), jak i zewnętrzna (ze strony sojuszników, w tym Polski) na jego przerwanie za pomocą unijnego embarga. Z drugiej zaś – jako coraz bardziej realne postrzegano ryzyko przerwania dostaw przez samą Moskwę.

Skala udziału Rosji w imporcie węgla kamiennego, ropy naftowej oraz gazu ziemnego do RFN sprawiała, że potencjalne raptowne wstrzymanie ich napływu – czy to w wyniku decyzji Zachodu, czy z inicjatywy Kremla – wystawiało niemiecką gospodarkę na poważne straty gospodarcze wskutek skokowego wzrostu cen, a także realnego ryzyka wystąpienia przynajmniej regionalnych niedoborów. Z różnych analiz wynikało, że PKB Niemiec spadłoby wówczas o 0,5 do nawet 12%³. Obawa przed konsekwencjami gospodarczymi była jednym z głównych powodów, dla których Berlin sprzeciwiał się wprowadzaniu embarga na rosyjskie surowce na początku wojny. Ostatecznie – pod wpływem presji społecznej i sojuszniczej – przystał na unijne embargo na węgiel kamienny i ropę naftową. Aby dać sobie czas na działania przygotowawcze, Niemcy wynegocjowały termin jego wprowadzenia w pierwszym przypadku na lato 2022 r., a w drugim – na koniec 2022 r.

Z perspektywy RFN najgorsza sytuacja miała miejsce w sektorze gazowym, gdzie wskutek zaniedbań z poprzednich lat na początku wojny nie istniała nawet infrastruktura umożliwiająca szybkie zastąpienie rosyjskiego surowca. Obawiano się, że embargo prowadziłyby do poważnego niedoboru błękitnego paliwa, to zaś silnie uderzyłoby zwłaszcza w niemiecki przemysł, który stałby się pierwszą „ofiara” nieuchronnej wówczas reglamentacji dostaw. Głównie z tego powodu Berlin konsekwentnie odmawiał zgody na unijne embargo w odniesieniu do importu rosyjskiego gazu ziemnego, deklarując w zamian stopniową redukcję zakupu tego surowca i całkowitą rezygnację z niego do połowy 2024 r.⁴

³ Spadek PKB o 0,5-3% szacowała grupa ekonomistów z uniwersytetów w Bonn i Kolonii, zaś o 3-12% – Instytut Makroekonomii i Badań nad Koniunkturą Fundacji im. Hansa Böklera.

⁴ *Wirtschaftsminister Habeck: Deutschland kann bis Sommer 2024 unabhängig von russischen Energie-Importen sein*, Business Insider, 25.03.2022, [businessinsider.de](https://www.businessinsider.de).

Temu służyć miało stworzenie w trybie awaryjnym infrastruktury do sprowadzania gazu skroplonego. Aby umożliwić zastąpienie dostaw z Rosji w okresie przejściowym, wydzierżawiono pięć tzw. pływających terminali LNG, z których dwa (w Wilhelmshaven i Brunsbüttel) uruchomiono na przełomie 2022 i 2023 r., a trzy kolejne (Wilhelmshaven 2, Stade, Rugia) mają zostać oddane do użytku zimą 2023/2024. Na sfinansowanie najmu, zainstalowania oraz działalności ww. pięciu wydzierżawionych przez państwo jednostek przeznaczono z budżetu RFN łącznie blisko 11 mld euro (na lata 2022–2038). Do tego dochodzi jeszcze prywatny pływający terminal LNG w Lubminie, który pracuje od początku 2023 r. Działania podjęte na rzecz sprowadzenia terminali miały, jak na niemieckie standardy, bezprecedensowy charakter. Aby doprowadzić do ich sprawnego uruchomienia w zaledwie kilka miesięcy, wprowadzono m.in. specustawę, która w radykalny sposób upraszczała i skracala skomplikowane procedury związane z uzyskiwaniem pozwoleń na budowę, badaniem wpływu na środowisko czy konsultacjami społecznymi.

Wiosną 2022 r. w obawie przed uznawaniem za coraz bardziej realne odcięciem dostaw błękitnego paliwa z Rosji Berlin rozpoczął również liczne działania przygotowawcze w ramach zarządzania kryzysowego. Z jednej strony służyły one przygotowaniu na potencjalne wystąpienie niedoboru błękitnego paliwa w gospodarce. Ogłoszono stan alarmowy w sektorze gazu (RFN była pierwszym krajem UE, który się na to zdecydował) oraz wprowadzono regulacje i wytyczne na wypadek konieczności reglamentacji dostaw. Z drugiej zaś strony działania te miały na celu zminimalizowanie ryzyka i kosztów związanych z urzeczywistnieniem się czarnego scenariusza.

Po pierwsze, uruchomiono instrumenty służące redukcji zużycia gazu we wszystkich sektorach gospodarki. Najwięcej z nich dotyczyło energetyki, w której postawiono przede wszystkim na zastępowanie tego paliwa węglem (przez tymczasową reaktywację bądź przedłużenie działalności w sumie kilkunastu rezerwowych lub przeznaczonych do wygaszenia elektrowni węglowych). W przemyśle wdrożono m.in. ułatwienia w zastępowaniu gazu innymi nośnikami energii. Ponadto zarówno władze federalne, jak i landowe wprowadziły różnego rodzaju obostrzenia lub wytyczne odnośnie do oszczędzania gazu i energii elektrycznej (przykładowo zmniejszono stopień ogrzewania budynków, iluminacji zabytków, zamykano baseny czy lodowiska).

Po drugie, Berlin zdecydował się na interwencyjny skup błękitnego paliwa na globalnych rynkach w celu jego zmagazynowania na zimę. Wyposażona w środki federalne niemiecka giełda gazu THE zakupiła w sumie blisko 5 mld m³

surowca za kwotę 8,7 mld euro. Gaz skupowano zwłaszcza latem na rynku spotowym, w okresie rekordowych cen, bez względu na koszty, ponieważ politycznym priorytetem było zapełnienie zbiorników przed sezonem grzewczym.

Po trzecie, Niemcy na drodze administracyjnej przejęły kontrolę nad znajdującymi się w rękach Rosjan strategicznymi aktywami w sektorach gazowym (grupa Gazprom Germania) i naftowo-paliwowym (dwie spółki Rosnefti). W tym celu – po raz pierwszy w historii RFN w przypadku prywatnego podmiotu – sięgnięto po instrument zarządu powierniczego⁵.

Od maja 2022 r. Moskwa – początkowo na podstawie własnych, wymierzonych w wybrane spółki sankcji, a później pod pretekstem problemów technicznych – stopniowo redukowała, a wreszcie z końcem sierpnia wstrzymała dostawy gazociągowe do RFN. Niecały miesiąc później w wyniku eksplozji uszkodzone zostały obie nitki nieczynnego już Nord Streamu 1 oraz jedna z dwóch nitek nieoddanego wciąż do użytku Nord Streamu 2.

Podobnie jak w innych krajach Europy kryzys energetyczny stał się w RFN powodem bezprecedensowego wzrostu cen energii elektrycznej, gazu ziemnego oraz paliw, co skutkowało z kolei wysoką inflacją i niezadowoleniem społecznym. Aby walczyć z konsekwencjami kryzysu, Berlin wdrożył w 2022 r. w sumie trzy wielomiliardowe pakiety osłonowe, a wreszcie – pod koniec roku – przyjął opiewający na łącznie 200 mld euro parasol finansowy, z którego opłacane są m.in. zamrożenie cen energii, gazu i ciepła dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, a także zatwierdzone przez KE działania stabilizujące kluczowe spółki energetyczne – Uniper i SEFE.

Ostatecznie dzięki zarówno powyższym działaniom, jak i sprzyjającym czynnikom zewnętrznym (z łagodną jesienią i zimą na czele) udało się Niemcom uniknąć ziszczenia się scenariusza niedoborów surowców na przełomie 2022 i 2023 r. Wciąż nie jest jednak przesądzone, jak rozwinie się sytuacja w kolejnym okresie grzewczym – część ekspertów i przedstawicieli branży energetycznej ostrzega, że przy splocie negatywnych okoliczności (długa i mroźna zima, mniejsza dostępność LNG na globalnym rynku czy sabotaż bądź awarie dotyczące strategicznej infrastruktury) nie można wykluczyć wystąpienia niedoboru gazu w 2024 r.

⁵ Po podobny, ale nie analogiczny instrument sięgnięto w 1990 r. do zarządzania państwowym majątkiem byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Powołany wówczas Urząd Powierniczy (Treuhandanstalt) odpowiadał za jego prywatyzację bądź likwidację w przypadku nierentownych aktywów.

Bankructwo sojuszu energetycznego z Moskwą

Jednym z najważniejszych przejawów *Zeitenwende*, tj. polityki nowej ery zapowiedzianej przez kanclerza Scholza po rosyjskiej agresji na Ukrainę, jest upadek wdrażanej konsekwentnie w poprzednich latach koncepcji wielopłaszczyznowego sojuszu energetycznego z Moskwą. Kryzys polityczny związany z rosyjską inwazją doprowadził do negatywnej weryfikacji podstawowych mitów, wykorzystywanych dotąd przez zwolenników tej współpracy. Po pierwsze, wbrew temu, w co wierzyły niemieckie elity, wynikająca z sieci powiązań zależność okazała się asymetryczna na niekorzyść RFN – Niemcy były o wiele bardziej zależne od Rosji niż odwrotnie.

Po drugie, upadł wizerunek Moskwy jako stabilnego i przewidywalnego dostawcy i partnera, w oparciu o którego można budować strategie polityczno-gospodarcze. Już w miesiącach poprzedzających wojnę działania Gazpromu (szczególnie opróżnianie należących do firmy magazynów gazu w RFN) zapoczątkowały w Niemczech proces zmiany postrzegania Rosji jako partnera energetycznego. W coraz większym stopniu dostrzegano w niej zagrożenie, a wcześniejszą politykę ścisłego sojuszu – skutkującą de facto uzależnieniem kraju – uznano za strategiczny błąd. Tu warto jednak zauważyć, że w niemieckich elitach – zwłaszcza wśród architektów dotychczasowej polityki – nie brakuje osób, które nie kwestionują przedwojennej bliskiej współpracy z Rosją jako takiej, lecz przyznają, że poszła ona za daleko i należało zadbać o większą dywersyfikację źródeł dostaw, a przede wszystkim o budowę infrastruktury do importu LNG⁶.

Po trzecie, okazało się, że Kreml jest skłonny poświęcić obopólnie korzystne relacje biznesowe i wynikające z nich profity na ołtarzu swoich strategicznych celów politycznych oraz wykorzystać zdobyte przewagi we wzajemnych stosunkach przeciwko Berlinowi do bezpośredniego wywierania presji na procesy decyzyjne w RFN. Nowością nie było przy tym to, że Moskwa może użyć do osiągnięcia bieżących celów politycznych dostępnych jej instrumentów w relacjach energetycznych, lecz to, że decyduje się na taki krok wobec nie tylko sąsiadów, jak Ukraina czy Polska, lecz także państw Europy Zachodniej, w tym zwłaszcza Niemiec. Rosyjskie działania – zarówno te pośrednie, skutkujące ogólnoeuropejskim kryzysem energetycznym, jak i te bezpośrednio

⁶ Taką opinię wyrazili zarówno była kanclerz Angela Merkel, jak i obecny szef rządu Olaf Scholz – zob. np. *Scholz verteidigt Merkels Russlandpolitik*, Frankfurter Allgemeine Zeitung Online, 19.06.2022, faz.net; „*Jetzt bin ich frei*“, RedaktionsNetzwerk Deutschland, 17.06.2022, rnd.de.

wymierzone w RFN – doprowadziły do ogromnych strat finansowych niemieckich przedsiębiorstw oraz gospodarstw domowych i wreszcie – do uszczuplenia budżetu federalnego oraz jednostek samorządowych. Obecnie rachunek kosztów trudno precyzyjnie oszacować – jest jednak jasne, że dla tamtejszych podatników należy go już liczyć w setkach miliardów euro. Sam tzw. parasol finansowy oraz trzy antyinflacyjne pakiety osłonowe opiewają na kwotę blisko 300 mld euro. Kolejne blisko 11 mld euro Berlin przeznaczył na sprowadzane naprędce pływające terminale LNG, niecałe 9 mld euro – na interwencyjny skup gazu do magazynów w 2022 r. Dla porównania – wkład finansowy (w postaci kredytów) niemieckich firm na budowę Nord Streamu 2 wyniósł niecałe 2 mld euro.

Po wybuchu wojny dotychczasowy niemiecko-rosyjski sojusz energetyczny coraz wyraźniej przekształcał się wręcz w regularną wojnę energetyczną. Po obu stronach zapadały decyzje polityczne, które w istocie degradowały wcześniejszy dorobek współpracy, a zwłaszcza uderzały w spółki stanowiące jej fundament i odpowiadające za jej praktyczny wymiar. Do najbardziej spektakularnych przykładów należą po stronie rosyjskiej stopniowe zmniejszanie i wreszcie odcięcie dostaw gazu do RFN, co uderzyło w wielu niemieckich importerów surowca, a największego z nich – Unipera – postawiło na skraju bankructwa. Kolejne to wywłaszczenie niemieckiego koncernu wydobywczego Wintershall Dea z jego aktywów w Rosji czy przejęcie przez Moskwę kontroli nad należącą do Unipera spółką Unipro, która jest właścicielem kilku elektrociepłowni w tym kraju. Po stronie niemieckiej wymieni z kolei trzeba odebrać rosyjskim firmom kontroli nad ich aktywami w niemieckich sektorach gazowym (Gazprom Germania, GG) i naftowo-paliwowym (Rosneft Deutschland i RN Refining & Marketing) przez wprowadzenie do nich zarządów powierniczych (sprawowanych przez państwowego regulatora – Federalną Agencję Sieci, BNetzA). W przypadku GG Berlin podjął następnie decyzję o nacjonalizacji firmy bez odszkodowania – obecnie działa ona jako spółka niemieckiego Skarbu Państwa pod nazwą Securing Energy for Europe (SEFE).

W efekcie doszło do sukcesywnego rozmontowywania budowanej w poprzednich dekadach sieci powiązań między kluczowymi spółkami z Niemiec i Rosji w sektorze energetycznym oraz ich zaangażowania biznesowego na terenie obu państw. Współpraca w tej dziedzinie uległa cofnięciu do stanu sprzed kilkudziesięciu lat. Co istotne, największymi przegranymi tego kryzysu po stronie niemieckiej stały się takie podmioty jak Uniper i Wintershall Dea, które przed 2022 r. należały do spółek energetycznych najmocniej uwikłanych w kooperację z rosyjskimi odpowiednikami, stanowiącą kluczowy element

ich strategii biznesowych. Firmy te angażowały się w najważniejsze projekty infrastrukturalne (np. Nord Stream 2) i zarazem należały do głównych sił lobbujących w Berlinie za utrzymaniem dobrych relacji z Moskwą, a przeciwko działaniom zagrażającym dotychczasowej – z ich perspektywy lukratywnej – współpracy. W wyniku upadku tego modelu obie firmy skonfrontowane zostały nie tylko z wielomiliardowymi stratami finansowymi (w przypadku Unipera skutkującymi ostatecznie nacjonalizacją), lecz także z koniecznością szybkiej reorientacji i poszukiwania nowych obszarów działalności i partnerów.

Rewolucyjne zmiany w sektorze gazu

Jednym z tych obszarów niemieckiej energetyki, w których *Zeitenwende* przyniosła gruntowne zmiany, jest sektor gazowy. Najistotniejsza z nich zaszła w strukturze importu, który w ok. 94% pokrywa zapotrzebowanie RFN na błękitne paliwo (za pozostałe 6% odpowiada krajowe wydobycie). Niemcy utraciły bowiem w 2022 r. największego dostawcę tego surowca, czyli Rosję, która w ostatnich latach odpowiadała za około połowę jego importu. Spadek dostaw ze wschodu rekompensowany jest głównie zwiększeniem zakupów od Norwegii, która stała się głównym źródłem importu, a także Holandii i Belgii oraz – w mniejszym stopniu – Francji, w przypadku których chodzi głównie o dostawy gazu skroplonego za pośrednictwem tamtejszych gazoportów. Surowiec sprowadzany do RFN tą drogą pochodzi z portfolio importerów uzupełnianego zakupami na rynku spotowym (tą drogą może docierać do Niemiec również LNG z Rosji). Co więcej, wobec zwrotu RFN ku większemu zaopatrywaniu się w gaz skroplony firmy sprowadzające błękitne paliwo do Niemiec zaczęły poszerzać swoje portfele kontraktów o nowe umowy długoterminowe. Wśród nowych partnerów najważniejszą rolę odgrywają USA⁷.

Drugim istotnym zwrotem w sektorze gazowym RFN jest rozpoczęcie tworzenia na bezprecedensową skalę brakującej dotychczas w kraju infrastruktury do importu LNG. Doraźnie postawiono na dzierżawę pływających terminali (FSRU), o czym wspomniano już wyżej. W pierwszym kwartale 2023 r. trzy działające FSRU odpowiadały za 5% importu gazu do RFN. Docelowo w Niemczech powstać mają jednak trzy stacjonarne gazoporty – w Brunsbüttel, Stade i Wilhelmshaven (w pierwszym z nich państwowy bank KfW ma mieć 50% udziałów o wartości blisko 750 mln euro). Obiekty te mają zastąpić funkcjonujące wcześniej w tych samych lokalizacjach jednostki FSRU.

⁷ Szerzej zob. M. Kędzierski, *Za wszelką cenę. Niemiecki zwrot ku LNG*, „Komentarze OSW”, nr 510, 28.04.2023, osw.waw.pl

Z rządowych dokumentów wynika, że po oddaniu do użytku wszystkich planowanych terminali (FSRU i stacjonarnych gazoportów) Niemcy dysponowałyby w 2027 r. możliwością bezpośredniego sprowadzania ok. 54 mld m³ gazu rocznie, co odpowiadałoby w przybliżeniu przepustowości magistrali Nord Stream 1. To zaś nie tylko stworzyłoby RFN warunki do trwałej rezygnacji z importu błękitnego paliwa z Rosji, lecz także pozwoliłoby jej na utrzymanie istotnej, tranzytowej roli na gazowej mapie Europy – z niemieckich terminali mogłyby korzystać również państwa regionu (zwłaszcza Czechy, Austria i Słowacja, ale też Mołdawia i Ukraina). Co więcej, zgodnie z planem nowa infrastruktura ma zostać w przyszłości odpowiednio zmodernizowana, aby umożliwić zastąpienie importu LNG nowymi, niskoemisyjnymi nośnikami energii (wodorem lub produktami powstającymi na jego bazie, jak np. gaz syntetyczny czy amoniak).

Z awaryjnym tworzeniem infrastruktury do importu LNG wiąże się zresztą inny przejaw *Zeitenwende* – zmiana paradygmatu w podejściu Berlina do bezpieczeństwa energetycznego, a zwłaszcza finansowania przez państwo przedsięwzięć mających je zapewnić. Przed napaścią Rosji na Ukrainę i załamaniem się modelu sojuszu energetycznego Berlin–Moskwa elity polityczne RFN w dużej mierze ignorowały konieczność dywersyfikacji źródeł dostaw i zasadniczą rolę infrastruktury do importu LNG w tym zakresie. W efekcie nie były gotowe do ponoszenia związanych z tym dodatkowych finansowych obciążeń. Dopiero *Zeitenwende* sprawiła, że Berlin nie tylko jest skłonny do przeznaczania ogromnych środków na budowę infrastruktury służącej dywersyfikacji źródeł importu, lecz także wykorzystuje hasła niezależności energetycznej, bezpieczeństwa dostaw czy zwiększania odporności systemu na wstrząsy jako jedną z głównych osi narracyjnych w debacie publicznej.

Kolejną istotną zmianą, będącą niejako pokłosiem kryzysu, jest wejście państwa jako poważnego aktora do niemieckiego sektora gazowego. Wskutek przemian właścicielskich niemiecki Skarb Państwa stał się posiadaczem dwóch największych do 2022 r. importerów błękitnego paliwa do RFN. W przypadku Unipera wejście kapitałowe państwa nastąpiło na drodze porozumienia z udziałowcami (głównie z największym z nich – fińskim Fortumem). Jeśli natomiast chodzi o SEFE (dawniej – Gazprom Germania), przejęcie dokonało się na drodze administracyjnej. Nacjonalizacja dwóch poważnych graczy to istotna zmiana w mocno rozdrobnionym i składającym się dotychczas wyłącznie z prywatnych podmiotów sektorze gazowym RFN. Dotychczas możliwości wpływania państwa na funkcjonowanie firm z tej branży ograniczało się jedynie do takich działań jak np. regulacje prawne czy wsparcie finansowe.

Przejęcie Unipera i SEFE otwiera Berlinowi nowe bezpośrednie już możliwości wpływania na strategię spółek, tak aby lepiej odpowiadały one potrzebom transformacji energetycznej, a także kształtowania rynku gazu zgodnie z preferowaną polityką.

Interesującym aspektem *Zeitenwende* w sektorze gazu jest też to, że nie uległo zmianie – choć mogło, a w zaistniałych okolicznościach może nawet powinno – podejście do kwestii krajowego jego wydobycia. Utrata największego dotychczasowego dostawcy gazu, rekordowe ceny surowca na giełdach, jak również problemy w pozyskiwaniu LNG na globalnych rynkach wpłynęły na odrodzenie w Niemczech debaty na temat spadającego tam od lat wydobycia gazu. Przez przedstawicieli branży energetycznej, wydobywczej, przemysłu, ale też przez polityków koalicyjnej FDP i opozycyjnych CDU/CSU formułowane były postulaty nie tylko ponownego zwiększenia konwencjonalnego wydobycia, lecz także rozpoczęcia stosowania zakazanej obecnie w RFN metody szczelinowania hydraulicznego (*fracking*) w przypadku złóż w skałach łupkowych (szacowanych w Niemczech na 380 do nawet 2300 mld m³). Według branży dzięki uproszczeniu procedur – tak jak miało to miejsce w odniesieniu do terminali LNG – możliwe byłoby uruchomienie wydobycia w ciągu 12 miesięcy. Opór organizacji ekologicznych oraz dwóch głównych partii koalicyjnych – SPD i Zielonych, w których elektoratach dominują przeciwnicy *frackingu*, okazał się jednak zbyt silny. Po trwającej kilka tygodni debacie temat został definitywnie zarzucony.

Wpływ *Zeitenwende* na niemiecki model transformacji energetycznej

W reakcji na kryzys Berlin musiał pod presją podejmować wiele działań doraźnych, które nie tyle nie wpisywały się w *Energiewende*, ile często stały wręcz w sprzeczności z przyjętym kierunkiem transformacji. Ostatecznie jednak ani wywołany agresją Rosji na Ukrainę kryzys, ani upadek koncepcji sojuszu energetycznego z Moskwą, ani wymuszone zmiany w polityce gazowej RFN nie okazały się wystarczającymi powodami do podważenia przez Berlin głównych założeń niemieckiego modelu transformacji sektora elektroenergetycznego. Po wybuchu wojny, zwłaszcza w jej pierwszych miesiącach, niektóre z nich – w ramach szerokiej wewnętrznej debaty o *Zeitenwende* – zostały wprawdzie otwarcie zakwestionowane przez część elit polityczno-gospodarczych RFN i były przedmiotem ostrych dyskusji. Zwolennikom poszczególnych zmian zabrakło jednak mocy sprawczej i odpowiedniego wsparcia społecznego do ich przeforsowania.

Po pierwsze, Niemcy nie zrezygnowały z odejścia od energetyki jądrowej mimo zmiany nastrojów wśród obywateli i ich nastawienia do atomu. Za przedłużeniem działania tych elektrowni o kilka lat opowiadały się wchodząca w skład koalicji FDP oraz opozycyjne CDU/CSU, niemniej główne siły tworzące rząd – SPD i Zieloni – do końca pozostały przeciwnie zmianom. Po trwającej kilka miesięcy debacie publicznej i ostrym sporze koalicyjnym podjęto jedynie decyzję o odroczeniu wygaszenia ostatnich trzech elektrowni o trzy i pół miesiąca. Ich wyłączenie nastąpiło 15 kwietnia 2023 r.

Po drugie, kryzys nie podważył planów koalicji rządzącej dotyczących przyspieszenia procesu odejścia RFN od węgla⁸. Podjęte w ramach zarządzania kryzysowego działania – uruchomienie pozostających w rezerwie bloków węglowych czy przedłużenie funkcjonowania wskazanych do wyłączenia siłowni – mają charakter krótkookresowy. Pozostają w mocy do połowy 2024 r., czyli do czasu, kiedy Berlin spodziewa się opanowania kryzysu. Później ma nastąpić odwołanie wdrażania ustawowego mechanizmu wygaszania elektrowni. Co więcej, w ramach porozumienia rządów RFN oraz Nadrenii Północnej-Westfalii z koncernem RWE ustalono, że do 2030 r. – osiem lat szybciej, niż przewiduje ustawa – wycofane zostaną ostatnie elektrownie na węgiel brunatny w Zagłębiu Nadreńskim. Zieloni chcieliby osiągnąć podobne porozumienie z działającym we wschodnich Niemczech koncernem LEAG, jednak w tym przypadku zarówno sama spółka, jak i przede wszystkim władze krajów związkowych oraz lokalne społeczności są mu przeciwnie.

Po trzecie, kryzys energetyczny nie podważył planów stosowania gazu ziemnego jako tzw. paliwa przejściowego transformacji. W obliczu wygaszenia ostatnich elektrowni jądrowych oraz zakładanego przyspieszenia odejścia od węgla błękitne paliwo będzie odgrywało istotną i w najbliższych latach rosnącą rolę stabilizującą i uzupełniającą generację energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych. Konieczna będzie przy tym budowa na szeroką skalę nowych elektrowni gazowych – według różnych szacunków potrzeby w tym zakresie wyniosą od 17 do 25 GW do 2030 r. (pod koniec 2022 r. RFN dysponowała 34 GW). Aby usprawnić i ułatwić ten proces, rząd planuje przyjęcie jeszcze w 2023 r. specjalnej strategii oraz instrumentów wsparcia finansowego. Nowe bloki miałyby jednak od początku być zdolne do współspalania, a docelowo do pełnego przestawienia ich na stosowanie wodoru, który w dłuższej perspektywie ma wyprzeć używanie błękitnego paliwa jako uzupełnienia dla OZE w sektorze elektroenergetycznym.

⁸ Szerzej zob. M. Kędzierski, *Niemieckie pożegnanie z węglem. Kolejny etap Energiewende*, OSW, Warszawa 2022, osw.waw.pl.

Jednocześnie rząd Scholza postanowił wykorzystać wywołany agresją Rosji na Ukrainę kryzys energetyczny jako dodatkowy, wygodny i nośny argument w debacie publicznej za dalszym przyspieszeniem transformacji. Politycy koalicji zaczęli wpisywać w *Zeitenwende* – oprócz wspomnianych doraźnych działań antykryzysowych – także uzgodnione już wcześniej, niekiedy dodatkowo zaostrzone, długofalowe projekty dekarbonizacyjne. Zmieniła się m.in. przemowa przewodniczącego FDP i ministra finansów Christiana Lindnera w Bundestagu 27 lutego 2022 r., w której przekonywał do zwiększenia tempa przechodzenia na źródła odnawialne w energetyce, nazywając przy tym OZE „energiami wolności” (*Freiheitsenergien*), które przyczyniają się do zmniejszania zależności RFN od importu paliw kopalnych. W narrację o *Zeitenwende* wpisano przyjęty latem 2022 r. obszerny pakiet legislacyjny na rzecz OZE, w którym zawarto szereg uproszczeń dla inwestycji w nowe elektrownie odnawialne, zwiększono zakres aukcji na nowe moce, a także wyznaczono ambitniejszy cel udziału OZE w zużyciu energii elektrycznej w RFN na 2030 r., tj. 80 zamiast 65%. Główne założenia wicekanclerz Robert Habeck przedstawił już w styczniu 2022 r., a po wybuchu wojny jedynie w niektórych obszarach nieznacznie podniesiono pierwotnie przyjęte cele, np. dotyczące rozwoju farm wiatrowych i fotowoltaicznych.

Perspektywy

Jednym z głównych rezultatów *Zeitenwende* jest energetyczny *decoupling* RFN od Rosji. Wiele wskazuje na to, że nie będzie on chwilowy. Postępująca transformacja energetyczna będzie sukcesywnie zmniejszać zapotrzebowanie gospodarki na paliwa kopalne. W sektorze gazu, w którym pozostanie ono przynajmniej w najbliższych latach wysokie, budowa przez Niemcy terminali LNG oraz wiązanie się przez importerów kolejnymi długoterminowymi kontraktami na dostawy gazu skroplonego, pozwoli na pełną i trwałą substytucję dostaw rosyjskiego surowca i będzie skutecznie zmniejszać rynkową presję na potencjalne wznowienie importu z Rosji. Na znaczną część biznesu, który potencjalnie mógłby być zainteresowany powrotem do *business as usual*, odstrasza – przynajmniej w krótkim okresie – oddziaływać będą doświadczenia ostatnich miesięcy.

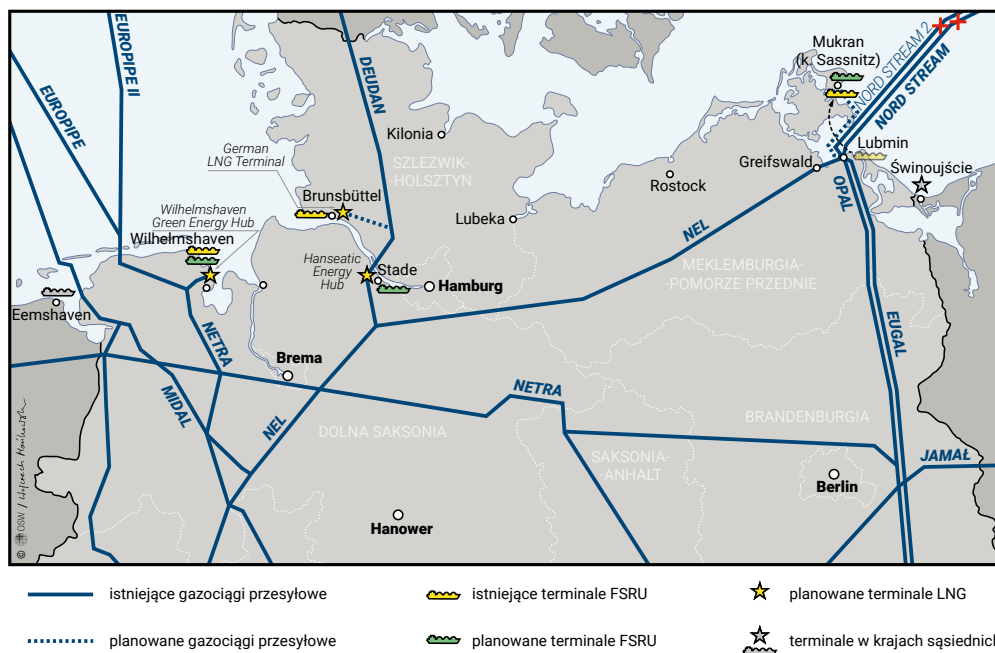
Wszystko to nie wyklucza bynajmniej nabywania rosyjskich surowców w przyszłości. Należy się wręcz spodziewać, że w dłuższej perspektywie, w przypadku normalizacji relacji między UE i RFN a Rosją, część niemieckich elit gospodarczo-politycznych będzie optować za odnowieniem stosunków handlowych, w tym importu surowców energetycznych, choć z pewnością już nie

na taką skalę, jak to miało miejsce przed 2022 r. Z perspektywy Berlina taki ruch mógłby być potencjalnie wykorzystany jako polityczna karta przetargowa. Ponadto, biorąc pod uwagę konsekwentne wdrażanie przez RFN transformacji energetycznej w kierunku OZE, w ramach której w dłuższym okresie maleć będzie znaczenie tradycyjnych paliw kopalnych na rzecz nowych nośników energii, można się spodziewać, że zwolennicy przywrócenia relacji gospodarczych z Rosją będą próbowali wpisać je w potrzeby *Energiewende* i dążyć do oparcia tej współpracy w większym stopniu na imporcie np. niskoemisyjnego wodoru, amoniaku bądź paliw syntetycznych.

Kryzys nie wpłynął na zmianę głównych założeń transformacji, lecz będzie wręcz dyskutowany przez popierającą ją część elit jako kolejny argument za przyspieszeniem przechodzenia na odnawialne źródła energii. Należy się spodziewać dalszego wdrażania dotychczasowej koncepcji również w odniesieniu do roli gazu ziemnego jako paliwa pomostowego, z tą jedynie różnicą, że sam surowiec – przynajmniej w najbliższej przyszłości – nie będzie pochodzić z Rosji. Będące elementem *Zeitenwende* stworzenie na wielką skalę infrastruktury do importu LNG w Niemczech nie tylko pozwala na kontynuację tej strategii, lecz także ma otwierać możliwości przyszłego wykorzystywania planowanych terminali do pozyskiwania z zagranicy nowych, niskoemisyjnych nośników energii.

MICHAŁ KĘDZIERSKI

Mapa. Lokalizacja niemieckich terminali LNG



Źródło: Federalne Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu.